

ANNA GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ  
Instytut Badań Literackich PAN

SENSACJA — INFORMACJA — KOMENTARZ.  
LONDYŃSKA PRASA INFORMACYJNA O POLSKICH  
„REWOLUCJACH” 1791 R.\*

Fakt, iż Konstytucja 3 Maja, a właściwie szersze wydarzenie, jakie miały miejsce w Rzeczypospolitej na przełomie kwietnia i maja 1791 r., wywołały ogromne zainteresowanie w całej Europie, jest powszechnie znany. Choć zagadnienie to wciąż nie doczekało się pełnego opracowania, powstało jednak sporo prac zajmujących się kwestiami szczegółowymi, w tym także obrazem „polskiej rewolucji” w prasie. Piszący na ten temat badacze koncentrowali się na ogół na zawartych w doniesieniach prasowych ocenach wydarzeń w Polsce, traktując je jako źródło do badania opinii publicznej<sup>1</sup>. Takie podejście kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo, ponieważ, jak wiadomo, prasa nie mniej często (a może częściej) jak wyrazicielką opinii publicznej, bywa narzędziem mającym tę opinię kształtować<sup>2</sup>. Prócz tego jest to spojrzenie dość jednostronne, nie pozwalające dostrzec wielu ważnych spraw związanych z funkcjonowaniem prasy i obiegiem informacji. Dlatego w tych rozważaniach prasowe relacje z Polski potraktowano nie tyle jako wyraz opinii, ile raczej jako pewien fakt medialny, aby nieco anachronicznie użyć tu dzisiejszego określenia. Pozwoliło to postawić cały szereg pytań umykających do tej pory badaczom. Obok zagadnienia, jak oceniano wydarzenia w Polsce, pojawiło się wiele innych kwestii: choćby czym kierowali się w swych ocenach redaktorzy poszczególnych gazet, ale także problemy zupełnie podstawowe: co wiedzieli o warszawskim przewrocie, skąd czerpali informacje, jak je wykorzystywali i co z nich rozumieli, jak owe informacje krążyły w obiegu prasowym. Aby uzyskać możliwie pełny obraz „polskich rewolucji” w prasie londyńskiej, starano się objąć kwerendą wszystkie dzienniki i wybrane popołudniówki

---

\* Bardzo dziękuję Piotrowi Ugniewskiemu, który uprzejmie udostępnił mi sporządzone przez siebie wypisy z *Gazety Lejdejskiej*, co umożliwiło analizę porównawczą gazet londyńskich.

<sup>1</sup> Najbardziej charakterystyczne dla tego typu podejścia do problematyki są prace Marcelego Handelsmana (*Konstytucja 3 maja a społeczna publiczna we Francji*, PH 9, 1909, s. 97–113) oraz Zofii Libiszowskiej (*Polska reforma w opinii angielskiej*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, wyd. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 63–74, autorka skoncentrowała się zresztą głównie na doniesieniach z „Timesa”).

<sup>2</sup> W stosunku do opinii o wydarzeniach w Polsce potwierdzają to badania Piotra Ugniewskiego (*Między absolutyzmem a jakobinizmem. Gazeta Lejdejska o Francji i Polsce 1788–1794*, Warszawa 1998).

(wychodzące trzy razy w tygodniu)<sup>3</sup>, przy czym analizę ich zawartości ograniczono do stosunkowo krótkiego okresu maja i czerwca 1791 r., kiedy wydarzenia w Polsce były komentowaną na bieżąco „nowością dnia”.

Wybór dzienników londyńskich nie jest bynajmniej przypadkowy. Choć opinie o polskim przełomie nie były w nich tak wyraziste i różnicowane, jak np. w prasie francuskiej, a tym samym trudniej je analizować, są jednak warte tego wysiłku. Gazety londyńskie odgrywały niewątpliwie główną rolę w prasie angielskiej<sup>4</sup>, ta zaś była najnowocześniejszą prasą w Europie. Zarówno kształtem zewnętrznym, jak sposobem przedstawiania informacji odbiegała zdecydowanie od gazet kontynentalnych. Była też w owym czasie już potężnym medium wpływającym na opinię publiczną w sposób, z którym nie mogła mierzyć się chyba nawet prasa rewolucyjnej Francji. By zrozumieć, jak wielki był jej wpływ, dość powiedzieć, że ilość odbiorców (bo niekoniecznie czytelników) prasy w samym Londynie szacuje się na około 250 tys., gdy cała ludność miasta liczyła ok. 750 tys.<sup>5</sup> Co prawda nakłady prasy były z dzisiejszego punktu widzenia niewielkie, wahały się od kilkuset do kilku tysięcy egzemplarzy<sup>6</sup>, wychodziło jednak bardzo dużo tytułów. W roku 1790 w samym Londynie autor przewodnika po tym mieście naliczył kilkanaście dzienników i dziewięć wychodzących trzy razy w tygodniu popołudniówek<sup>7</sup>, w sumie daje to nakłady dzienne prasy londyńskiej szacowane na ok. 25 tys. egzemplarzy<sup>8</sup>. Prócz tego zwyczaj głośnego czytania gazet w domu, a także w pubach, kawiarniach i innych miejscach spotkań powodował, że jeden egzemplarz gazety miał znacznie więcej odbiorców niż obecnie<sup>9</sup>, co więcej, mogli się zapoznać z jego treścią zarówno ludzie niepiśmienni, jak i ci, których nie było stać na spory

<sup>3</sup> Podstawą analizy jest jedenaście dzienników (w tym jedna popołudniówka „The Star”) oraz trzy wychodzące trzy razy w tygodniu popołudniówki; nie udało mi się dotrzeć do jednego dziennika: „The Argus”, a z „The Morning Herald” znane mi są tylko numery czerwcowe.

<sup>4</sup> „All of Britain’s great periodical press was published in London”, „London was the center of British journalism during the era of the American Revolution, producing over one third of the nation’s periodicals and almost all of her important ones”, S. Lutnick, *The American Revolution and the British Press 1775-1783*, Columbia Miss. 1967, s. 10, 219; opinia ta nie traci aktualności także w odniesieniu do lat dziewięćdziesiątych, por. H. Barker, *Newspapers, Politics, and Public opinion in Late Eighteenth-Century England*, Oxford 1998, s. 24.

<sup>5</sup> H. Barker, op. cit., s. 23 — autorka przyjęła za Jeremym Blackiem, że dzienny łączny nakład dzienników i popołudniówek wyniósł 25 tys., a zważywszy na zwyczaj publicznego głośnego czytania, z treścią każdej gazety zapoznawało się średnio 10 osób, sam Black (*The English Press in the Eighteenth Century*, London-Sydney 1987, s. 104) oceniał krąg odbiorców gazet w Londynie na 500 tys., co Hanah Barker chyba słusznie uznała za liczbę mocno zawyżoną.

<sup>6</sup> Nakłady te są szacowane dość różnie, sami wydawcy chwalili się nakładami 4-5 tys. egzemplarzy, badacze szacują je na ok. 800 do 3 tys. (L. Werkmeister, *The London Daily Press 1772-1792*, Lincoln 1963, s. 4; H. Barker, op. cit., s. 23). H. Barker nieco wyżej szacuje je w innej swojej pracy (dla lat osiemdziesiątych) na 2 do 5 tys. (H. Barker, *England 1760-1815*, w: *Press, Politics and the Public Sphere in Europe and North America, 1760-1820*, red. H. Barker, S. Burrows, Cambridge 2002, s. 103), wydaje się, że dolna granica jest trafniej określona przez Lucy Werkmeister.

<sup>7</sup> J. Trusler, *London Advertiser and Guide*, London 1790, s. 135-137.

<sup>8</sup> H. Barker, *Newspapers*, s. 23.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 27.

wydatek 4 pensów dziennie<sup>10</sup>. Nie był to jeszcze masowy odbiór, ale zasięg społeczny i wpływy prasy były już bardzo duże<sup>11</sup>.

Pośrednim tego potwierdzeniem jest zainteresowanie nią polityków. O opłacaniu przez nich prasy napisano już bardzo wiele, podobnie jak o innych formach wpływania na kształt podawanych w niej wiadomości. Ostatnio zresztą badacze ostrzegają, aby nie przeceniać znaczenia tych działań, i zwracają uwagę, że finansowe związki polityków i wydawców nie tyle kształtowały oblicze konkretnych gazet, ile wynikały z sympatii politycznych tych ostatnich, a subsydia, zważywszy ich niewielką wysokość, były raczej nagrodą za wierność tej lub innej opcji niż formą zdobycia poparcia. Nie należy też zapominać, że pod koniec wieku XVIII w Anglii istniała duża swoboda wypowiedzi i nawet politykom rządowym nie było łatwo zmusić wydawcę gazety do głoszenia poglądów, których nie aprobował. Można go było jedynie ewentualnie ukarać za publikowanie informacji uznanych za niepożądane. Dla tych rozważań istotny jest fakt, że znaczna część gazet miała dość wyraźny profil polityczny i odgrywała ważną rolę w walce politycznej. Jak pisze znawczyni tego zagadnienia: „the press proved to be a major weapon in the fight to influence public opinion”<sup>12</sup>.

Profil ten był zresztą dość zmienny, a powiązania polityczne poszczególnych gazet były płynne, zmieniały się wraz ze zmianą właściciela, a czasem tylko jego sympatii politycznych. Trzeba pamiętać, że wprawdzie redagowanie wydawnictw prasowych w latach dziewięćdziesiątych coraz częściej odbywało się zespołowo, jednak na wybór opcji politycznej i na kształt czasopisma decydujący wpływ miał na ogół jego wydawca i (lub) właściciel, była to zresztą często (aczkolwiek nie zawsze) ta sama osoba. W roku 1791 najważniejszym wsparciem dla rządu Williama Pitta był niewątpliwie popularny i świetnie redagowany „The Times”<sup>13</sup>, choć jego właściciel i wydawca John Walter bynajmniej nie był posłusznym narzędziem ministerialnym i zdarzało mu się nawet lądować w więzieniu za zbyt śmiało wypowiedzi<sup>14</sup>. Podobne kłopoty sprawiały pozostające także na usługach ministerialnych „The World” oraz „The Morning Herald”, i to nawet mimo stosunkowo wysokiego subsydium rządowego, wynoszącego 600 funtów rocznie<sup>15</sup>. Oba miały już zresztą za sobą okres świetności, podobnie jak również prorządowy „The Diary”. Cenniejszym nabytkiem ministerium był niedawno założony przez Johna Bella (1789), świetnie redagowany „The Oracle”. Spośród gazet opozycyjnych zdecydowanie najważniejszą, zarówno jeśli chodzi o poziom, jak o nakłady, była „The Morning Chronicle” wydawana od 1789 r. przez Jamesa Perry’ego, który dla niej porzucił

<sup>10</sup> K. Schweizer, R. Klein, *The French Revolution and Developments in the London Daily Press to 1793*, „Publishing History” 18, 1985, s. 91.

<sup>11</sup> H. Barker, *England*, s. 108.

<sup>12</sup> H. Barker, *Newspapers*, s. 22.

<sup>13</sup> Miał około 3 tys. nakładu i znakomity poziom informacji, A. Aspinall, *Politics and the Press c. 1780-1850*, London 1949, s. 230; O. Woods, J. Bishop, *The story of the Times. Bicentary Edition 1785-1985*, London 1985, s. 14.

<sup>14</sup> L. Werkmeister, op. cit., s. 331-339; o kłopotach rządu z „Timesem”, ibidem, s. 319; A. Aspinall, op. cit., s. 74.

<sup>15</sup> L. Werkmeister, op. cit., s. 334.

również opozycyjnego „The Gazeettera”<sup>16</sup>. Uczynił on z Kroniki nie tylko główny organ wigów Charlesa Foxa, ale i przedsięwzięcie wysoce dochodowe, a przy tym znakomitą i najbardziej wpływową gazetę lat dziewięćdziesiątych<sup>17</sup>. Drugi z najbardziej znanych opozycyjnych dzienników „The Morning Post and Daily Advertiser” w roku 1791 właśnie przejęty przez Daniela Stuarta dopiero odzyskiwał utracony prestiż i w pełni rozwinąć miał się dopiero za kilka lat<sup>18</sup>. Wśród gazet opozycyjnych warto jeszcze wymienić bardzo radykalnego „The Argus”<sup>19</sup>. Pozostałe gazety nie miały tak wyrazistego profilu politycznego lub programowo starały się być neutralne, jak bardzo poczytna popołudniówka Petera Stuarta „The Star”<sup>20</sup> – w ogóle popołudniówki wydają się mniej zaangażowane politycznie, inna rzecz, że mniej o nich wiadomo, wszystkie bowiem właściwie monografie prasy angielskiej koncentrują się raczej na dziennikach, a gazety popołudniowe, z wyjątkiem „The Star”, wychodziły tylko trzy razy w tygodniu.

O powiązaniach konkretnych gazet będzie jeszcze mowa przy okazji omawiania podawanych przez nie informacji o Polsce, jednak krótkie wprowadzenie w meandry ich powiązań politycznych wydawało się niezbędne. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że mimo wyrazistych niejednokrotnie poglądów redaktorów to nie walka polityczna była głównym zadaniem prasy. Wydawcy gazet niezależnie od swoich preferencji politycznych byli profesjonalistami, a ich zyski, często całkiem spore, nie pochodziły z subsydiów, ale ze sprzedaży gazet i z ogłoszeń<sup>21</sup>. Musieli więc zadowolić publiczność, a ta chciała uzyskać przede wszystkim jak najwięcej jak najaktualniejszych informacji. Warto przypomnieć, że Anglia była pierwszym krajem, w którym gazety zaczęto wydawać codziennie, a nie dwa razy w tygodniu – pierwszy dziennik londyński „The Daily Curreant” zaczął ukazywać się w roku 1702, wyprzedzając o kilka dziesięcioleci dzienniki na Kontynencie<sup>22</sup>. Jak już powiedziano, pod koniec wieku było ich już kilkanaście, w tym jedna popołudniówka – powstała w 1788 r. – „The Star”. Wszystkie starały się zaspokoić informacyjne oczekiwania publiczności. Jak ładnie określił to autor monografii prasy brytyjskiej, gazeta musiała być „as full as an egg”<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> A. Aspinall, op. cit., s. 69; L. Werkmeister, op. cit., s. 336.

<sup>17</sup> A. Aspinall, op. cit., s. 69; L. Werkmeister, op. cit., s. 331; *The Encyclopedia of the British Press 1422-1992*, red. D. Griffiths, London 1992, s. 262 n.

<sup>18</sup> H. R. Fox Bourne, *English newspapers. Chapter in the history of journalism*, London 1887, t. 1, s. 271; L. Werkmeister, op. cit., s. 344; W. Hindle, *The Morning Post 1772-1937, Portrait of a Newspaper*, London 1937, s. 60-64.

<sup>19</sup> Jego wydawca Sampson Perry właściwie nieustająco był ścigany sędownie z paragrafu „the libel Act”, oskarżano go o „the most revolutionary doctrines”, a nawet branie pieniędzy od Francuzów, L. Werkmeister, op. cit., s. 318, 336-340; H. Barker, *England*, s. 98.

<sup>20</sup> L. Werkmeister, op. cit., s. 317-321; *The Encyclopedia*, s. 271; nakład „The Star” wynosił ok. 2 tys. egzemplarzy, S. Morrison, *The English Newspaper, some account of the physical development of journals printed in London between 1622 and the present day*, Cambridge 1922, s. 191.

<sup>21</sup> H. Barker, *England*, s. 100; eadem, *Newspapers*, s. 49-65.

<sup>22</sup> L. Werkmeister, op. cit., s. 1.

<sup>23</sup> J. Black, op. cit., s. 25 (jest to tytuł rozdziału poświęconego zawartości prasy).

Wśród doniesień prasowych wiadomości z zagranicy zajmowały bardzo wiele miejsca. Nie była to cecha specyficzna prasy angielskiej, w zasadzie cała prasa europejska poświęcała wiele, jeśli nie większość uwagi sprawom zagranicznym. Można nawet powiedzieć, że w porównaniu z kontynentalnymi wydawnictwa angielskie miały znacznie więcej doniesień krajowych. Jest natomiast faktem, że wiadomości z zagranicy były bardzo pożądane przez publiczność angielską i wysoko cenione. Zdaniem niektórych badaczy, ich jakość była ważnym probierzem oceny poziomu gazety<sup>24</sup>. Podawano ich bardzo dużo, jeszcze w dość chaotycznym układzie – bywało, że o kolejności podawanych informacji decydował moment dotarcia ich do redakcji. Często drukowano je też bez specjalnych wyróżników (poza podaniem, skąd pochodziła informacja), choć pod koniec wieku w większości gazet wyróżniano osobno wiadomości zagraniczne, bądź znakiem graficznym, bądź informacją, że są to „Foreign intelligence”, „Foreign news”, czy „Foreign affaires”<sup>25</sup>. Tylko sprawy budzące największe i długotrwałe zainteresowanie umieszczano w osobnych działach, tak było z doniesieniami z frontu walki w koloniach amerykańskich („American news”), a później z rewolucyjnej Francji<sup>26</sup>. Co prawda dzienniki londyńskie, nie ograniczając się do podawania suchych informacji, nie stroniły od komentarzy, czasem nawet obszernych, ale niezbyt często drukowano je jako opatrzone osobnym tytułem artykuły, częściej stanowiły kontynuację wiadomości.

O ile dla gazet prowincjonalnych głównym (a na ogół jedynym) źródłem wiedzy o świecie była prasa londyńska<sup>27</sup>, o tyle ta ostatnia starała się czerpać z różnych źródeł. Co prawda w latach dziewięćdziesiątych najlepsze gazety miały już swoich stałych korespondentów na Kontynencie, jednak w zasadzie do końca wieku informacje czerpano z drugiej ręki. Badacze wymieniają tu przede wszystkim prasę zagraniczną, a szczególnie holenderskie gazety międzynarodowe, obok tego źródła dyplomatyczne, przede wszystkim angielskie (ale, jak zauważono, także przedstawiciele obcych mocarstw starali się umieścić swoje teksty w prasie), wreszcie prywatną korespondencję. Spraw tych wciąż jeszcze nie przebadano do końca, stąd będzie rzeczą interesującą przesłuchanie, jak wyglądały źródła wiedzy o Polsce.

Przechodzimy tu do głównego wątku tych rozważań, choć to dość długie wprowadzenie wydało się niezbędne, aby analiza opinii o polskich rewolucjach nie zawisła w próżni. Doniesienia z Rzeczypospolitej pojawiały się w prasie londyńskiej dość regularnie przez cały okres Sejmu Czteroletniego i wydaje się, że badaczka tej problematyki nie miała racji, stwierdzając, iż „do

---

<sup>24</sup> J. Black, op. cit., s. 198; H. Barker sądzi, że zainteresowanie sprawami zagranicznymi było cechą „the growing commercial classes” i świadczyło o szerokich horyzontach czytelników gazet (H. Barker, *Newspapers*, s. 37), jednak konstatacja ta budzi wątpliwości, zważywszy, że taki sam charakter miała cała prasa europejska, czego autorka jakby nie jest świadoma.

<sup>25</sup> Choć wiadomości z zagranicy znajdowały się też w dość zaskakujących miejscach, np. w ciągu wiadomości krajowych.

<sup>26</sup> J. Black, op. cit., s. 204.

<sup>27</sup> S. Lutnick, op. cit., s. 10; J. Black, op. cit., s. 199; H. Barker, *Newspapers*, s. 25.

czasu wielkiej reformy prasa brytyjska o Polsce pisała niewiele<sup>28</sup>. Oczywiście wśród doniesień dominowały żywo interesujące rząd i publiczność angielską sprawy cesji Gdańska i Torunia czy sojuszu z Prusami, ale wszystkie właściwie ważniejsze wewnętrzne problemy Rzeczypospolitej i działania sejmu polskiego były odnotowywane przez dzienniki londyńskie. W przypadku wydarzeń bardziej spektakularnych, jak choćby Czarna Procesja, ale także dyskusje nad kolejnymi projektami reformy rządowej, poświęcano im sporo miejsca, przy czym informacje na ich temat cechowała na ogół zupełnie dobra orientacja w przedstawianych kwestiach — relacjonowano nie tylko przebieg wydarzeń, ale także treść przedstawianych w sejmie dokumentów. Doniesienia z wiosny 1791 r., choć niewątpliwie zaskakujące, nie były więc wyrwaną z kontekstu sensacją, ale swego rodzaju kontynuacją pewnej linii informacyjnej wspólnej zresztą dla większości gazet. Można powiedzieć, że uważny czytelnik prasy był przygotowany do ich odbioru, znając sytuację polityczną Rzeczypospolitej, tak wewnętrzną, jak zewnętrzną, dotychczasowy przebieg obrad sejmu, główne przedmioty sporów politycznych, a nawet najważniejszych ich uczestników. Nawiasem mówiąc, dzienniki londyńskie podawały polskie nazwiska w znacznie poprawniejszym zapisie niż gazety paryskie.

Wydarzenia z kwietnia, a tym bardziej z maja 1791 r. niewątpliwie postrzegano jako „ekstraordynaryjne”, o czym świadczy zwiększająca się liczba doniesień, ich obszerność, a czasem także szybkość podawania informacji. Choć Konstytucja 3 Maja miała z czasem przyćmić prawo o miastach, jednak to właśnie doniesienia z połowy kwietnia zapoczątkowały swoisty „cykl rewolucyjny”<sup>29</sup>, choć samego określenia „rewolucja” używał w stosunku do nich chyba tylko redaktor „Timesa”. Pierwsze wzmianki, że w sejmie polskim dyskutowana jest sprawa miast, pojawiły się w początkach maja w niewielu gazetach<sup>30</sup>. Datowane były na 13 kwietnia i zawierały dość wierny opis przebiegu sesji sejmowej w tym dniu. Jak się wydaje, dla redaktorów była to informacja jak wiele innych doniesień z Rzeczypospolitej, część gazet pod tą samą datą podała tylko kolejne wzmianki o możliwościach cesji Gdańska<sup>31</sup>. Następne doniesienia potraktowano już odmiennie — ich znaczenie szczególnie wyeksponował redaktor „Timesa”, który obszerny tekst o wydarzeniach 14 kwietnia wyróżnił drukowanym dużymi literami tytułem *Revolution in Poland on rational, practicable and liberal principles*. Była to wyraźna aluzja do rewolucji francuskiej, której związany z rządem Pitta redaktor nie uważał ani za racjonalną, ani za liberalną. Porównania z Francją, choć pojawiały się czasem także w innych pismach, można chyba uznać za wyróżnik (swoisty znak rozpoznawczy) właśnie komentarzy „Timesa”. Jego wydawca przez cały maj i czerwiec niejako programowo miał przeciwstawiać wypadki w Polsce wydarzeniom we

<sup>28</sup> Z. Libiszowska, op. cit., s. 64 n., zresztą sama autorka trochę dalej (s. 66) pisze o dużej ilości informacji o Polsce w „Timesie”.

<sup>29</sup> Jak słusznie zauważyła Z. Libiszowska: „w odbiorze czytelników rychło zlały się ore w jedno”, ibidem, s. 66.

<sup>30</sup> „The Times”, 3 V; „The Star”, 3 V, i nieco później „The Lloyd’s Evening Post”, 4–6 V.

<sup>31</sup> „The London Chronicle”, 23–26 IV; „The Star”, 2 V; „The St. James Chronicle”, 30 IV–3 V.

Francji. Trudno natomiast uznać za oryginalną treść doniesienia. Niemal identycznie brzmiały umieszczone pod skromniejszymi nagłówkami (Warsaw, april 16) informacje w innych gazetach<sup>32</sup>.

Nic w tym dziwnego, podobnie jak wiadomość z 13 kwietnia, pochodziły one z tego samego źródła — były wiernym tłumaczeniem fragmentów artykułów z Gazety Lejdejskiej<sup>33</sup>. Również następne wiadomości datowane z Warszawy 20 i 23 kwietnia większość gazet zaczerpnęła z tego samego źródła, choć przyznały się do tego tylko „The London Chronicle” i po części „The Morning Post”<sup>34</sup>. Nasuwa się pytanie, czy w ogóle warto analizować owe wypowiedzi, skoro były to teksty wtórne, a nie bezpośredni wyraz opinii angielskich. Jest to pytanie dość zasadnicze, ponieważ i późniejsze doniesienia z Rzeczypospolitej często czerpano z tego samego źródła. Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Jak się wydaje, dogłębna ich analiza nie jest potrzebna, tym bardziej że poglądy Gazety Lejdejskiej na sprawy polskie zostały już gruntownie przebadane<sup>35</sup>. Nie należy jednak zapominać, że niezależnie od stopnia ich (nie-)samodzielności, właśnie te informacje tworzyły obraz wydarzeń w Polsce, który docierał do angielskiej opinii publicznej — bądź co bądź „lejdejskie” relacje z 14 kwietnia znalazły się w dwóch najbardziej wpływowych dziennikach oraz w co najmniej trzech popołudniówkach, w tym najbardziej poczytnej „The Star”<sup>36</sup>. Zważywszy, że gazety te reprezentowały różne opcje polityczne (opozycyjna „The Morning Chronicle”, prorządowy „The Times”, neutralna „The Star”), można uznać, że zapoznała się z ich artykułami większość czytającej publiczności. W ten sposób dotarły do niej relacje nader Polsce życzliwego i dobrze poinformowanego redaktora Jeana Luzaca, inspirowanego często przez Stanisława Augusta<sup>37</sup>. Można uznać to za swego rodzaju sukces propagandy królewskiej, że via Gazeta Lejdejska dotarła i rozprzestrzeniła się w Anglii. Polski poseł w Londynie miał niewątpliwie rację, sądząc, że król będzie usatysfakcjonowany angielskimi komentarzami o wydarzeniach kwietniowych<sup>38</sup>, tyle że nie do końca były to komentarze angielskie. Większe osobiste piętno wywarł

<sup>32</sup> „The London Chronicle”, 5–7 V; „The Lloyd’s Evening Post”, 6–9 V; „The Morning Chronicle”, 9 V; „The Star”, 9 V.

<sup>33</sup> Gazeta Lejdejska (dalej: GL) nr 34, 29 IV oraz GL nr 35, 3 V, supl.; oprócz wymienionych skorzystał z niej wydawca „The Public Advertiser”, 10 V, (Poland).

<sup>34</sup> „The London Chronicle”, 10–12 V i 12–14 V, podała wiadomości z Warszawy z adnotacją *mail from Holland*, 16 maja zaś tekst zatytułowany *New Constitution of Poland* opatrzyła komentarzem, że jest to wierne tłumaczenie „from a foreign Gazette”, były to tłumaczenia obcych fragmentów artykułu z GL, nr 37, 10 V.

<sup>35</sup> P. Ugniewski, op. cit.

<sup>36</sup> Trzeba tu zrobić jedno bardzo ważne zastrzeżenie: podawane liczby publikacji mają pewien margines błędu, nie udało się bowiem dotrzeć do wszystkich gazet. Zważywszy jednak, że zebrany materiał obejmuje przytłaczającą ich większość (w tym wszystkie o większych nakładach), pozwałam sobie na pewne uogólnienia. Zdecydowałam się także, z pełną świadomością, że są to tylko liczby przybliżone, na podawanie danych liczbowych, aby pokazać pewne tendencje i prawidłowości ukazywania się informacji.

<sup>37</sup> P. Ugniewski, op. cit., s. 80–85 i passim.

<sup>38</sup> „Tymczasem sądzę, iż przyłączony ekstrakt z gazet angielskich przez ichże własnych autorów przyniesie moment słodczy dla serca Pańskiego”, F. Bukaty do Stanisława Augusta, 10 V 1791, BC 3998, poz. 40, k. 127.

na zaczerpniętych od Holendrów relacjach z Polski tylko redaktor „Timesa”, opatrując je własnymi tytułami<sup>39</sup>. Był on też jedynym, który przytoczył cały poświęcony wydarzeniom 14 kwietnia artykuł z holenderskiej gazety. Nie ograniczając się jak inni do części informacyjnej<sup>40</sup>, którą podał w innym tłumaczeniu niż pozostali wydawcy, przełożył i zamieścił także obszerny komentarz, porównujący wydarzenia w Polsce i we Francji, co w pełni pasowało do nadanego relacji tytułu. Prócz tego J. Walter bądź jego redaktorzy unikali w wyciągach z Gazety Lejdejskiej znajdujących się tam *passusów* o „pięknym przykładzie Francji”, używali natomiast określeń w rodzaju „glorious revolution”<sup>41</sup>, budzących zapewne jednoznaczne skojarzenia u czytelników.

Jak już powiedziano, Gazeta Lejdejska była pismem dobrze poinformowanym, a więc także relacje angielskie przedstawiała dość wiernie najważniejsze wypadki z dni kwietniowych (rola Jana Suchorzewskiego, radość mieszczan, satysfakcja króla, bratanie się szlachty z mieszczanami), a także najistotniejsze punkty ustawy o miastach, określanej zarówno przez „Timesa”, jak „The Morning Chronicle” mianem Konstytucji. Podkreślano (również za Gazetą Lejdejską), że nowa ustawa gwarantuje „relative equality” obywateli<sup>42</sup>, zwracano też uwagę na tolerancję religijną. Natomiast nie wszyscy dostrzegli istotną dla Anglików uwagę Luzaca, że wymieniając w ustawie Gdańsk, sejm zdecydowanie odciął się od pomysłów cesji tego miasta<sup>43</sup>. Na problem ten zwrócił uwagę wydawca „The St. James Chronicle”, stwierdzając, iż Polska w skutek reform może stać się potęgą, pod warunkiem, że Gdańsk nie stanie się powodem do wojny<sup>44</sup>. Choć jedomyślnie pochwalne, były to informacje dość ogólne. Szczegółowo treść nowego prawa przedstawił tylko „The Times”, wyliczając 18 najważniejszych jego zdaniem „Constitutional Articles”<sup>45</sup>. Nie wiadomo, skąd zaczerpnął informacje, były one jednak bardzo dokładne.

Jest to sygnał, że Gazeta Lejdejska nie była jedynym źródłem informacji o Polsce, choć niemal wszyscy redaktorzy korzystali z niej w jakimś stopniu. Inna rzecz, że rezygnacja z odwołań do niej nie zawsze świadczy o większej samodzielności, czasem raczej o gorszej wiedzy wynikającej ze słabszej kondycji finansowej i niemożności zaabonowania gazety (lub wyciągów z niej). Jak się wydaje, był to przypadek „Gazetteera” borykającego się w tym czasie

<sup>39</sup> Prócz przywołanych wcześniej, także: *Important Particulars of the Revolution in Poland* (również obszernie) „The Times”, 11 V.

<sup>40</sup> Zaczynała się ona we wszystkich gazetach tak samo: „The 14 April, the day before yesterday, will hereafter a memorable day in the annals of Poland” („The London Chronicle”, 5–7 V; „The Morning Chronicle”, 9 V; „The Lloyd’s Evenig Post”, 9 V). Tylko „The Times” (9 V) miał inne tłumaczenie: „The 14th April will be for ever memorable in annales of the Republic”. Niewykluczone, że redaktor „Timesa” dokonał własnego przekładu z GL, gdy pozostali wydawcy korzystali z wyciągu sporządzonego na pocztce. O praktyce przygotowywania przez angielskich urzędników pocztowych wyciągów z prasy zagranicznej zob. O. Woods, J. Bishop, op. cit., s. 13.

<sup>41</sup> *Warsaw, April 23*, „The Times”, 16 V.

<sup>42</sup> „The Times”, 9 V; „The Morning Chronicle”, 9 V.

<sup>43</sup> Tylko „The Times”, 11 V (*Warsaw, April 20*) oraz „The London Chronicle”, 10–12 V.

<sup>44</sup> *Political review of affaires abroad*, „The St. James Chronicle”, 17–19 V.

<sup>45</sup> *Warsaw, April 23*, „The Times”, 16 V.



ze sporymi kłopotami finansowymi. Trudno powiedzieć, skąd jego redaktor William Radcliffe czerpał swoje wiadomości o Polsce, niemniej nie tylko były one nieliczne, ale jeszcze dość bałamutne, m.in. stwierdził, że kwietniowa reforma w Polsce poprawiła wyraźnie sytuację... chłopów!<sup>46</sup> Ciekawsze są wypowiedzi w dwóch innych gazetach, których redaktorzy, choć też sięgali do hollenderskiej gazety (nie tylko), zdecydowali się na szerszy własny komentarz do wydarzeń w Polsce. Chodzi tu o „The Morning Post” oraz „The Public Advertiser”. Jest to o tyle zaskakujące, że pierwsza z nich niemal w połowie składała się z ogłoszeń, a sprawom zagranicznym (z wyjątkiem rewolucji francuskiej) poświęcała niewiele uwagi, druga zaś miała nieco lżejszy charakter, sporo miejsca poświęcając plotkom, sensacjom i rozrywce. „The Morning Post” informację o prawie z 14 kwietnia poprzedziła nieco szerszą charakterystyką opłakanej sytuacji miast i chłopów w Rzeczypospolitej, wyrażając radość, że powszechny duch wolności oświecił również ten kraj, sprawiając, iż przyjęto prawo gwarantujące wolności obywateli miast<sup>47</sup>. Nie były to długie rozważania, jednak jak na tę gazetę tak duży fragment poświęcony innemu niż Francja krajowi był czymś raczej wyjątkowym. Konstytucja 3 Maja miała w niej zająć znacznie mniej miejsca – „The Morning Post” była jedyną gazetą, która wykazała większe zainteresowanie sprawą miast niż *Ustawą rządową*. Zdecydowanie najciekawsze były obszernie (cała szpalta) rozważania zamieszczone w „The Public Advertiser” z 17 maja. Gazeta ta w ogóle poświęciła sporo uwagi wydarzeniom kwietniowym w Polsce, czerpiąc wiadomości także (choć nie tylko) z *Gazety Lejdejskiej*, ale opatrując je własnymi komentarzami lub redagując zgodnie z potrzebami pisma<sup>48</sup>. Artykuł z 17 maja nie miał osobnego tytułu, poza adnotacją *Warsaw, April 19*<sup>49</sup>, opatrzono go natomiast mottem z Alexandra Pope’a „God said, let Newton be, and all was light”. Była to właściwie rozbudowana apologia króla patrioty – Stanisława Augusta od początku utrzymana w nader wzniosłym tonie: „Yesterday was a day of triumph of millions, a date that will form a glorious epoch in the annals of this country,

<sup>46</sup> „The reform making in the constitution of Poland is not so much by the degradation of the Noble, as by the elevation of the peasants, who are rendered less dependent upon their superiors, and may indeed become nobleman, if they acquire property sufficient to purchase a village”, „The Gazetteer”, 10 V (informacja w ciągu doniesień zagranicznych bez wyróżników).

<sup>47</sup> „that universal spirit of freedom which so happily pervades every part of Europe, has shed the light of its influence upon this country also, and its inhabitants are gradually rising into the rank of men and into the estimation of citizens entitled to a common participation of the rights of men”. Prawo z 14 kwietnia „which establishes the franchises of the Citizens and Burgess upon the footing they wished themselves and revolves their condition entirely satisfactory to their” („The Morning Post”, 9 V). Relacja ta była zaczerpnięta z innego źródła niż GL, autor w ogóle nie orientował się w roli Suchorzewskiego, podnosił natomiast zasługi marszałka Stanisława Małachowskiego.

<sup>48</sup> *Poland*, bez daty, „The Public Advertiser”, 10 V, doniesienie o wydarzeniach 14 kwietnia i o treści prawa o miastach zaczyna własny komentarz redakcji, stwierdzający, że w Polsce miał miejsce „the triumph of philosophy over despotism”; w numerze z 13 V: *Extract of a letter from Warsaw, April 20* stanowiący wyimki z GL 36, 6 V, supl.

<sup>49</sup> „The Public Advertiser”, 17 V, co ciekawe, był on jedyną gazetą, która tak właśnie dawała swoje doniesienie, wszystkie inne miały daty z 16 lub 20 kwietnia.

and render immortal the name of Stanislas August” zaczynał autor, by dalej porównać króla do Isaaca Newtona, który rozświetlił mroki natury. Zadanie polskiego władcy było, jego zdaniem, nawet trudniejsze, ponieważ w przeciwieństwie do natury, pogrążona w anarchii Polska bynajmniej nie była gotowa na światło reform. Dopiero cierpliwa perswazja i przykład monarchy dokonały nie tylko reform administracyjnych, ale najtrudniejszej z reform: „a reformation in the sentiments of the nation”. Dalej autor przedstawił pokrótce lecz dość ściśle przebieg obrad w sejmie i treść prawa o miastach. Choć najmocniej eksponował rolę władcy, znał jednak także nazwiska innych rzeczników miast — marszałków sejmowych, Adama Kazimierza Czartoryskiego, jako jedynego wymieniał Tomasza Wawrzeckiego i Juliana Ursyna Niemcewicza, przytaczał nawet fragmenty mowy tego ostatniego. Podkreślał przy okazji, że we Francji sam stan trzeci zadbał w Zgromadzeniu Narodowym o swoje interesy, w Polsce zaś szlachta uczyniła to dla niego. Wyrażał spory optymizm co do przyszłości Polski, pisząc zarazem o konieczności kontynuacji reform społecznych i rozciągnięciu ich na chłopów, choć przyznawał, że mogą one dokonać się jedynie stopniowo<sup>50</sup>. Nie wiadomo, skąd wydawca „Advertisera” Henry Sampson Woodfall czerpał swoje informacje, wydaje się jednak, że komentarz był własnym dziełem redaktora lub kogoś z jego współpracowników. Ten sam tekst ukazał się jeszcze w „The St. James Chronicle”, i to na pierwszej stronie, co było nader rzadkim przypadkiem i świadczyło o dużej wadze, jaką nadali mu wydawcy popołudniówki. Biorąc pod uwagę dwudniowy „poślizg”, można sądzić, że był to przedruk z „Advertisera”, choć nie można całkiem wykluczyć, iż artykuł powstał niezależnie i został przesłany do obu redakcji. Zważywszy na odniesienia do Newtona i Pope’a, wolno go chyba uznać za tekst rodzimy.

Można śmiało powiedzieć, że prawo o miastach i towarzyszące mu wydarczenia zostało przyjęte przez prasę angielską bardzo dobrze, wręcz entuzjastycznie. Nie ma tu właściwie różnicy między prasą opozycyjną i prorządową. Ta ostatnia natomiast poświęciła tej sprawie nieco więcej miejsca — szczególnie „The Times” i „The Public Advertiser”. Żadne z pism opozycyjnych nie miało tak rozbudowanych komentarzy, choć opozycyjne „The Morning Chronicle” i „The Morning Post” także zamieszczały na ten temat dość obszerny materiał. Nie było to, jak się wydaje, zagadnienie sporne, wszyscy z życzliwością spoglądali na reformy społeczne, przeprowadzane spokojnie i bez zamieszania, choć tylko prasa prorządowa przeciwstawiała je wyraźniej wydarzeniom francuskim. Jeszcze raz warto podkreślić, że w jakiejś mierze był to pośredni sukces zagranicznej propagandy Stanisława Augusta.

Choć ustanowienie prawa o miastach zostało przez większość gazet uznane za fakt doniosły, godny nie tylko doniesienia publiczności, ale także szerszego komentarza (choćby cudzego), jednak wśród wydawców zdarzyło się kilka wyjątków. Nie wspomnieli o kwietniowych wydarzeniach w Polsce

<sup>50</sup> „Nothing but the emancipation of our peasants seems now to be wanting, in order to render all souls of as happy as they are brave, and the country as independent, and powerful, as it is fruitful and rich, but this can only be effected by degrees”, *Warsaw, April 19*, „The Public Advertiser”, 17 V.

redaktorzy „The World” i „The London Gazette” niejako programowo unikający zbyt wielu informacji o wydarzeniach zagranicznych, zabrakło wzmianki na ten temat także w podupadającym „The Diary” oraz w „The Oracle”. To ostatnie jest o tyle zaskakujące, że dalsze wypadki w Polsce dziennik ten komentował dość obficie i nader interesująco. Doniesień o wydarzeniach w dniu 3 maja nie pominął już żaden dziennik. Miarą ich sensacyjności może być fakt, że wzmianki o nich znalazły się także w gazetach mających niewiele doniesień z zagranicy, a praktycznie żadnych z Polski — właśnie w oficjalnej rządowej „The London Gazette” i ministerialnym „The World” (zresztą za „Gazette”)<sup>51</sup>. Jak ważnym „newsem” była Konstytucja, potwierdza też szybkość, z jaką ukazały się informacje o niej — pierwsze wzmianki na ten temat pojawiły się w „Timesie” i w „The Morning Chronicle” 20 maja, a następna w „The London Gazette” 21 maja, a więc zaledwie 17 i 18 dni od jej ustanowienia, podczas gdy normalnie opóźnienie w wiadomościach z Polski wahało się od 20 do 26 dni. 23 maja informację tę podało już co najmniej dziesięć gazet, w tym sześć powtórzyło ją za „The London Gazette”. Podobnie jak w prasie międzynarodowej, były to początkowo tylko informacje o wprowadzeniu w Polsce tronu dziedzicznego, choć nowe prawo od razu określono jako Konstytucję i dodano kilka słów o okolicznościach jego ustanowienia, a konkretnie o przysiędze w katedrze<sup>52</sup>.

Wraca tu kwestia źródeł informacji o Polsce. Tym razem najwcześniejsze z nich pochodziły nie z prasy międzynarodowej, ale ze źródeł oficjalnych, cytowane bowiem przez całą prasę doniesienie „The London Gazette” było fragmentem depechy angielskiego przedstawiciela w Warszawie Davida Haileisa do angielskiego ministra spraw zagranicznych Williama Grenville’a<sup>53</sup>. Z innych źródeł skorzystali tylko wydawcy, którzy wyprzedzili oficjalny organ ministerialny — Perry przytoczył wiernie doniesienie z Gazety Lejdejskiej, notka Waltera, choć podobna, mogła jednak pochodzić skądinąd. Jest to jedyny potwierdzony przypadek bezpośredniego „przecieku” z brytyjskich źródeł dyplomatycznych<sup>54</sup>. Choć ministerstwo uchodzi w literaturze za jedno z ważnych źródeł informacji prasowych, jednak w przypadku Polski opinia ta się nie sprawdza, być może dlatego, że nie pisała o niej „The London Gazette”, a tam przede wszystkim ukazywały się informacje ze źródeł oficjalnych. Podobnie trudno mówić w tym czasie (gdyż inna miała być sytuacja rok później

<sup>51</sup> „The London Gazette”, 17–21 V; „The World”, 23 V.

<sup>52</sup> „The new Constitution has just passed in the diet by which the Elector of Saxony is declared immediate successor to the throne of Poland, after whose demise his daughter is to inherit, and the choice of her husband if she marries is to be decided by the states. After this constitution had passed, the king, attended by the marshals of the diet and a great number of members went to the Cathedral and took an oath to maintain it”, „The London Gazette”, 17–21 V.

<sup>53</sup> D. Hailes do W. Grenville’a, depecha nr 17, 3 V 1791, post scriptum, National Archives (dalej: NA), Foreign Office 62, Poland, k. 120.

<sup>54</sup> Tekst Jamesa Durno (*Extract of a letter dated from Warsaw May 4 1791*, NA, Foreign Office, 62 Poland, k. 132–147), na który zwróciła uwagę Z. Libiszowska (op. cit., s. 67), mimo nalegań autora nie został chyba przekazany do prasy, w każdym razie nie ukazał się w żadnej znanej mi gazecie, być może był na to za długi.

w czasie wojny polsko-rosyjskiej) o większych sukcesach propagandowych Franciszka Bukatego. Wymowne są tu losy niejako oficjalnego doniesienia władz polskich o wydarzeniach 3 maja rozesłanego do polskich placówek dyplomatycznych z zaleceniem publikacji<sup>55</sup>. Mimo że Bukaty obiecywał postarać się o druk jego przekładu w gazetach angielskich, w rzeczywistości udało mu się umieścić ów tekst tylko we francuskojęzycznym „Courriere de Londres”<sup>56</sup>, pozostałe gazety opublikowały inne relacje. Można sądzić, że swoje starania poseł polski podjął zbyt późno, gdy na Wyspy dotarły już gazety międzynarodowe, a przede wszystkim Gazeta Lejdejska, będąca niezmiennie podstawowym źródłem wiedzy o wydarzeniach w Polsce<sup>57</sup>. Jest rzeczą znaną, że pierwsze obszerniejsze relacje z wydarzeń w Polsce, z jednym wyjątkiem, ukazały się w popołudniówkach – już 23 maja zamieściły je „The Star” i „The St. James Chronicle”, dzień później „The London Chronicle”<sup>58</sup> – wszystkie trzy były skróconymi wypisami z Gazety Lejdejskiej z 20 maja, która zapewne dotarła zbyt późno dla dzienników<sup>59</sup>. Przy czym z trzech zamieszczonych w holenderskiej gazecie doniesień wszyscy redaktorzy wybrali ostatnie znajdujące się w suplementie, zaczynające się opisem schadzki u króla o 3 rano. Redaktorzy, czy może raczej autor tłumaczenia, albowiem jest wysoce prawdopodobne, że wydawcy popołudniówek korzystali nie z Gazety, ale ze sporządzanego przez urzędników pocztowych wyciągu<sup>60</sup>. Relacja ta miała mieć długi żywot, a to za sprawą „The Morning Chronicle”, która 27 maja podała już nie wybrane fragmenty, ale pełny jej przekład opatrzony tytułem *Revolution in Poland*. Ten bardzo długi (zajmujący półtorej szpalty), rzetelny, a niewolny też od elementów sensacyjnych tekst został z kolei skopiowany łącznie z tytułem przez redaktora „The Star”, który chyba nie do końca miał świadomość, że w szerszej wersji podaje ten sam tekst, który drukował już wcześniej, za nim powtórzył go jeszcze wydawca „The Diary”<sup>61</sup>. Jest swoistą ironią losu, że z trzech artykułów zamieszczonych w tym samym numerze Gazety Lejdejskiej, w Anglii rozpowszechniany był nie ów prezentujący oficjalne stanowisko króla, ale właśnie ten, który wzbudził zastrzeżenia Stanisława Augusta, mogąc sugerować spisek, a więc nielegalność Konstytucji<sup>62</sup>. Można sądzić,

<sup>55</sup> P. Ugniewski, op. cit., s. 82.

<sup>56</sup> F. Bukaty do Stanisława Augusta, depesza nr 42, 24 V 1791, BC 3998, k. 130; wiadomość ukazała się w „Courriere de Londres”, 24 V, por. Z. Libiszowska, op. cit., s. 68.

<sup>57</sup> Niewykluczone też, że w ogóle z nich zrezygnował, widząc, że i bez jego starań w gazetach ukazują się obszernie i życzliwe doniesienia z Polski, tym bardziej że był zajęty tłumaczeniem tekstu *Ustawy rządowej*.

<sup>58</sup> „The Star”, 23 V; „The St. James Chronicle”, 21–23 V; „The London Chronicle”, 21–24 V.

<sup>59</sup> GL, nr 40, 20 V, supl.

<sup>60</sup> Zdaje się to potwierdzać pomyłka w dacie: we wszystkich trzech wiadomościach podano pod datą 14 maja („The London Chronicle” i „The St. James Chronicle” jako *extract of a letter from Warsaw*, czyli tak jak GL); nie był to jedyny przypadek publikacji identycznych w treści doniesień właśnie w popołudniówkach. Jeśli ukazywały się w numerach z różnych dat, mogły być to po prostu wiadomości przepisywane nawzajem od siebie, jednak zdarzały się także w wydaniach równoległych.

<sup>61</sup> Redaktor „The Star” w numerze z 30 maja opatrzył tekst kilku słowami własnego wstępu; „The Diary”, 31 V, skopiował z „The Star” łącznie ze wstępem.

<sup>62</sup> P. Ugniewski, op. cit., s. 84.

że to, co było wadą dla króla — pewna sensacyjność tekstu, było zaletą dla angielskich redaktorów gazet. Był to zresztą tekst najobszerniejszy, zawierających najwięcej szczegółów wydarzeń w dniu 3 maja. Oceniał je zresztą ogromnie życzliwie, wręcz entuzjastycznie, podkreślając przełomowość podjętych decyzji, bezkrawność polskiej rewolucji i powszechne dla niej poparcie. Miał też fragment zapewne miły dla odbiorców angielskich, w którym cytowano mowę króla odwołującą się do wzorów amerykańskich i angielskich<sup>63</sup>. Jak widać, czytelnicy prasy mogli szybko i rzetelnie dowiedzieć się o przebiegu wydarzeń w dniu 3 maja.

Niewiele dłużej musieli czekać na przedstawienie treści samego prawa. Zależnie od tego, jaką kupowali gazetę, mogli się z nim zapoznać między 23 a 31 maja. Pierwszy treść Konstytucji przedstawił w 9 punktach „The Oracle” 23 maja, jednak tekstem niejako obiegowym okazało się 12 najważniejszych punktów Konstytucji opublikowanych tego samego dnia po południu przez „The St. James Chronicle” — ukazały się one w sumie co najmniej w siedmiu gazetach<sup>64</sup>. Nie udało się ustalić, skąd angielscy redaktorzy zaczerpnęli tę informację<sup>65</sup>, trzeba natomiast stwierdzić, że była ona bardzo dokładna, wyliczono w niej decyzje zawarte w kolejnych artykułach Konstytucji, zabrakło tylko ostatniego o armii. Różnica w liczbie wymienionych punktów w stosunku do oryginalnego prawa wynikała m.in. z wydzielenia jako osobnego punktu fragmentu art. 4 „All strangers who arrive and settle in Poland shall enjoy full and entire liberty”<sup>66</sup>, który zapewne uznano za ważny dla zagranicznych odbiorców<sup>67</sup>. Osobno wymieniono również „elekcję z rodziny”, a więc punkt najbardziej sensacyjny w odbiorze opinii europejskiej. Zapewne także ze względu na nią podkreślono tolerancję religijną, którą gwarantował art. 1 *Ustawy rządowej*.

Jak widać, w ciągu dwudziestu — dwudziestu kilku dni od daty wydarzenia czytelnicy gazet londyńskich uzyskali możliwie pełną wiedzę o „rewolucji” w Polsce i jej skutkach. Wiedza ta miała być w dalszym ciągu uzupełniana, albowiem polska rewolucja do końca czerwca nie schodziła z łamów prasy. Trzeba tu zrobić jedno ważne zastrzeżenie, bez którego obraz wydarzeń majowych w prasie angielskiej byłby fałszywy. Otóż niezależnie od tego, jak bardzo się nimi interesowano, zawsze pozostawały one w cieniu doniesień z Francji. To właśnie Paryż był pierwszym miastem, w którym pojawili się korespondenci zagraniczni prasy angielskiej<sup>68</sup>, to rewolucji francuskiej poświęcano

<sup>63</sup> Był to w rzeczywistości fragment mowy marszałka Małachowskiego, mylnie przypisanej królowi przez autora relacji w GL.

<sup>64</sup> „The St. James Chronicle”, 21–23 V, w dziale zawierającym doniesienia z ostatniej chwili zatytułowanym *Postscript*; „The London Chronicle”, 24–26 V; 27 V: „The Public Advertiser”, „The Morning Chronicle”, „The Times”; „The Star”, 30 V; i jako ostatni „The Diary”, 31 V.

<sup>65</sup> Nie pochodziła z żadnego ze znanych źródeł — nie dostarczył jej Bukaty, który dopiero dzień później przymierzał się do zawiadamiania prasy; nie ma takiego lub zbliżonego wyczerpania ani w angielskiej korespondencji dyplomatycznej, ani w GL, co ciekawe, podobnego wykazu nie ma także w prasie francuskiej.

<sup>66</sup> Cyt. za „The Morning Chronicle”, 27 V.

<sup>67</sup> Redaktor „The Oracle” w ogóle w art. 4 dostrzegł tylko ten fragment.

<sup>68</sup> Miała podobno takowego „The Morning Chronicle”, *The Encyclopedia of the British press*, s. 262.

osobne działy w gazetach, drukując regularnie m.in. obszernie sprawozdania z obrad Zgromadzenia Narodowego. Odległa Rzeczpospolita nie mogła przyciągnąć uwagi redaktorów, a zapewne i czytelników gazet w tym stopniu, co bliska i ważna dla polityki angielskiej Francja. Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że na kilka tygodni wydarzenia w Warszawie stały się obiektem dużego zainteresowania prasy. Świadczy o tym spora liczba wzmianek na ten temat, częstokroć wyróżnianych osobnym tytułem (co nie było bynajmniej regułą), obszerność komentarzy — niektóre z nich przekraczały jedną szpalnę, wreszcie fakt, że kilka razy zdarzyło się, iż umieszczono je na pierwszej stronie, co było już ewenementem<sup>69</sup>. Tak np. uhonorowała „The London Chronicle” druk obszernego streszczenia *Ustawy rządowej*. Warto podkreślić, że aż pięć gazet uznało za niewystarczające wyliczenie głównych punktów Konstytucji i w czerwcu zamieściło bądź cały dokument<sup>70</sup>, bądź jego obszernie streszczenie z własnym komentarzem<sup>71</sup>. Fakt ten ma swoją wymowę, choć nie należy też zapominać, że publikowanie oficjalnych dokumentów było obyczajem dość rozpowszechnionym w ówczesnej prasie angielskiej<sup>72</sup>, czyniono to także w stosunku do Rzeczypospolitej, a Konstytucja nie była pierwszym oficjalnym tekstem, który cytowano w prasie<sup>73</sup>. W tym konkretnym przypadku prasa londyńska wyprzedziła nawet *Gazetę Lejdejską* (choć nie gazety francuskie), był to niewątpliwie sukces F. Bukatego, który przetłumaczył *Ustawę rządową* i doprowadził do szybkiego jej wydania<sup>74</sup>. Nawiasem mówiąc, jeśli pamięta się, że „komunikacja urzędowa lordowi Grenville Konstytucji polskiej” nastąpiła dopiero 21 czerwca<sup>75</sup>, to można powiedzieć, że obyczaj dowiadywania się przez polityków o ważnych wydarzeniach (i dokumentach) z prasy nie jest bynajmniej wynalazkiem naszych czasów.

Dla tych rozważań istotniejszy jest fakt, że podobnie jak w przypadku obszerniejszych relacji o wydarzeniach kwietniowych, *Ustawa rządowa* została opublikowana przez najpoczytniejsze i najbardziej wpływowe gazety, zresztą te same, które pierwsze donosiły o prawie o miastach. Warto zwrócić na to uwagę, były to bowiem czasopisma, które w ogóle najwięcej miejsca poświęciły w tym czasie sprawom polskim. Co prawda „polska rewolucja” stanowiła sensację relacjonowaną przez całą prasę, jednak obserwując doniesienia na ten

<sup>69</sup> „The Lloyd’s Evening Post”, 1–3 VI; „The London Chronicle”, 14–16 VI (tu tekst *Ustawy rządowej*); „The St. James Chronicle”, 28–31 V.

<sup>70</sup> „The Star”, 18, 21, 22 i 23 VI; „The Morning Chronicle” 20, 22 i 25 VI; „The Lloyd’s Evening Post” 17–20, 20–22, 22–24 VI.

<sup>71</sup> „The Times”, 15 VI; „The London Chronicle”, 14–16 VI, był to ten sam tekst, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że wydawca popołudniówki po prostu przedrukował go z „Timesa”.

<sup>72</sup> J. Black, op. cit., s. 218.

<sup>73</sup> Np. zimą 1790 r. cytowano zarówno postulaty mieszczan z memoriału miast, jak treść *Zasad do formy rządu*, por. „The Gazetteer”, 6 I 1790; „The Argus”, 8 I 1790 (miasta); „The Times”, 13 I 1790 (*Zasady*).

<sup>74</sup> Jeśli wierzyć anonsowi Johna Debretta, ukazała się ona 31 maja: „Tomorrow will be published an authentic copy of the new constitution of Poland, established by the Revolution May 3, 1791, translated from the Polish”, „The Morning Chronicle”, 30 V.

<sup>75</sup> „Ekscerpta korespondencyi J. W. Bukatego — w ciągu sprawowania ministerii do interesów zagr. w Straży przez J. W. Chreptowicza —”, depesza nr 3, 21 VI 1791, AGAD, Zbiór Popielów 406.

temat od pierwszych wzmianek do końca czerwca, kiedy to relacje o ucieczce króla Francuzów wyparły wiadomości z Polski, można dostrzec pewne różnice w stopniu zainteresowania wydarzeniami w Rzeczypospolitej. Gazety, które w ogóle podawały mniej wiadomości zagranicznych, lub miały nieco lżejszy charakter, straciły zainteresowanie Konstytucją, gdy przestała być nowością dnia – dotyczy to przede wszystkim „The Morning Post”, która poświęciła jej zaledwie dwie krótkie wzmianki, niewiele więcej było ich w „Gazetteerze” (zaledwie 4) oraz w „The Public Advertiser” i w „The St. James Chronicle” (po 5). Z wyjątkiem tej ostatniej gazety były to na ogół informacje dość przypadkowe i niezbyt długie. Na dobrą sprawę ani ilością, ani obszernością nie odbiegały od doniesień o wcześniejszych wydarzeniach w Rzeczypospolitej, a w stosunku do okresu, kiedy decydował się sojusz pruski, było ich nawet nieco mniej<sup>76</sup>. Zdecydowanie bardziej interesowały się sytuacją w Polsce gazety poważniejsze, a zarazem (szczęśliwie dla Polski) także bardziej poczytne. Prym wiódł tu „The Times” zarówno ze względu na ilość (12), jak obszerność doniesień o Polsce, niewiele ustępowały mu „The Morning Chronicle” (9 doniesień) i popołudniówka „The Star” (10).

Liczba doniesień, a nawet ich życzliwość nie zawsze szły w parze z samodzielnością ocen – najdobitniejszym tego przykładem jest „The Morning Chronicle”. Praktycznie wszystkie zamieszczone w niej teksty były przekładami całości lub fragmentów artykułów z Gazety Lejdejskiej. Perry korzystał zresztą, jak się wydaje, z abonowanej zapewne przez siebie gazety, a nie z wyciągów, którymi posiłkowali się czasem inni wydawcy – świadczy o tym jakość przekładów i długość tekstów. Owa całkowita wierność holenderskiej gazecie jest dość zaskakująca w świetle informacji o bliskich związkach Bukatego z redaktorem „The Morning Chronicle” i wynikającego stąd jakoby wpływu polskiego posła na kształt doniesień gazety<sup>77</sup>. Nie należy jednak zapominać, że ślady owej przyjaźni można znaleźć dopiero w roku 1792 i wtedy też istotnie ukazywały się w gazecie Perry’ego teksty inspirowane lub zgoła przygotowane przez Bukatego<sup>78</sup>. Wcześniejszego jego wpływu na kształt doniesień „The Morning Chronicle” nie udało się potwierdzić, co nie zmienia faktu, że teksty w niej zamieszczane były bardzo rewolucji polskiej życzliwe.

Fakt czerpania ze wspólnych źródeł sprawił, że ogólny obraz wydarzeń majowych był w całej prasie londyńskiej dość podobny – różnił się raczej dokładnością niż stosunkiem do reform w Polsce, powszechnie życzliwym. Pewne doniesienia w zbliżonej postaci przewijały się przez większość gazet. Tak było nie tylko z relacjami z samego 3 maja i treścią *Ustawy rządowej*, ale także z późniejszymi informacjami. Gwoli przykładu: zaczerpnięte z Gazety Lejdejskiej doniesienie (datowane na 7 maja) o powszechnym poparciu rewo-

<sup>76</sup> Wyraźnie widać to na przykładzie „The Public Advertiser”, który zimą i wiosną 1790 r. potrafił mieć 6 sporych doniesień z Polski w ciągu miesiąca (styczeń), inna rzecz, że już w lutym takich wzmianek nie miał wcale.

<sup>77</sup> Z. Libiszowska, *Misja polska w Londynie w latach 1769–1795*, Łódź 1966, s. 110; eadem, *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*, Warszawa 1972, s. 161.

<sup>78</sup> F. Bukaty do Stanisława Augusta, depesze nr 75, 15 VI 1792, nr 80, 20 VII 1792, nr 84, 14 VIII 1792, nr 85, 28 VIII 1792, BC 3211.

lucji, o „nawracaniu się” jej przeciwników, o przygotowaniach do iluminacji z okazji urodzin (sic!) króla przewinęło się przez co najmniej pięć gazet — pierwsza zamieściła je „The Star” z 27 maja, jako najnowszą wiadomość: „received in town this morning”, pełniejszą wersję opublikowały popołudniówki z przełomu maja i czerwca<sup>79</sup>. Podobnie powtarzały się następne informacje, a także dominująca w nich atmosfera optymizmu, choć tu zdarzały się wyjątki, o których będzie jeszcze mowa. Wyraźniejszą różnicę wynikała zresztą nie z poglądów redaktorów, ale z charakteru wydawanych przez nich gazet, można dostrzec tylko raz — chodzi tu o anegdotyczną historyjkę o kapeluszu zgubionym jakoby przez Stanisława Augusta w wyniku zamieszania w drodze z sali sejmowej do katedry. Znalazła się ona tylko w gazetach o nieco lżejszym charakterze, pominęły ją natomiast wszystkie poważniejsze dzienniki<sup>80</sup>. Ten najstłynniejszy wówczas kapelusz Europy przewędrował łamy gazet w kilku co najmniej krajach. Co ciekawe, pełnił w nich nieco inną funkcję. Prasa francuska nadała temu wydarzeniu wymiar symboliczny, opatrując je aforyzmem, że król, tracąc kapelusz, zyskał w zamian koronę<sup>81</sup>. Wiadomość podana w prasie angielskiej nie miała tak wzniosłego komentarza, podkreślała natomiast zacność i odwagę króla patrioty, który zmieszał się z tłumem, nie pozwalając otoczyć się gwardią, a zarazem łagodność rewolucji, w której największym nieszczęściem była strata królewskiego nakrycia głowy.

Choć większość informacji ukazujących się w prasie miała charakter niejako obiegowy, jednak nie wszyscy redaktorzy ograniczali się do automatycznego przekazywania ich czytelnikom. Własne komentarze zamieszczała od czasu do czasu większość gazet, a niektóre (nieliczne) zdobyły się na szersze i oryginalne analizy wydarzeń w Polsce. Mowa tu w zasadzie o dwóch gazetach: „Timesie” i jego niedoszłym konkurencie „The Oracle”. „The Times” nie tylko najwięcej miejsca poświęcił wydarzeniom w Polsce, ale był też najsamodzielniejszy w swoich wypowiedziach, choć jego redaktorzy, podobnie jak inni, jako ważne źródło informacji traktowali Gazetę Lejdejską. Nie było to jednak dla nich źródło jedyne, prócz tego nie stronili także od własnych komentarzy. Już pierwsza, króciutka notka o wprowadzeniu sukcesji w Polsce odbiegała od pozostałych całkowicie pozbawionych komentarzy, supozycją, że uznanie córki elektora za infantkę polską miało zachęcić go do przyjęcia polskiej korony<sup>82</sup>. Stosunkowo szybko, bo już 27 maja zamieszczono w „The Times” artykuł zatytułowany *Revolution in Poland briefly contrasted with that in*

<sup>79</sup> „The London Chronicle”, 31 V-2 VI; „The St. James Chronicle”, 31 V-2 VI w tej samej wersji; prócz tego „The Times”, 28 V (tylko niewielki fragment); „The Diary”, 30 V (ten sam tekst co „The Star”); źródłem dla wszystkich była GL, nr 41, 24 V.

<sup>80</sup> Ukazała się w tym samym brzmieniu, tego samego dnia we wszystkich gazetach 31 V, opublikowały ją „The St. James Chronicle” (na pierwszej stronie), „The Public Advertiser”, „The Diary” i „The Gazetteer”, zapewne zaczerpnięto ją z tego samego źródła.

<sup>81</sup> Podobnie jak w prasie londyńskiej była to wiadomość jednobrzmiąca, kończyła zaś ją pointa: „pour un chapeau perdu, il [le roi] a trouvé la couronne”, tak m.in. „Le Courrier Français”, 24 V; „Journal extraordinaire, ou Le Premier arrivé”, 23 V; „Révolutions de France”, nr 79, s. 32; „Journal de Soir”, 22 V, i inne; w przeciwieństwie do doniesień angielskich anegdota ta nie pojawiła się osobno, ale stanowiła fragment dłuższych relacji z Polski.

<sup>82</sup> „The Times”, 20 V.



*France*<sup>83</sup>, będący gruntowną i obszerną (ok. 1 szpalty) analizą wydarzeń w obu krajach. Zgodnie z linią swego pisma, a ponieważ także oficjalną linią rządu Pitta, autor tekstu bardzo krytycznie wyrażał się o poczynaniach Francuzów, stwierdzając, iż rewolucja francuska, zamiast uszczęśliwić naród, zmierza nieuchronnie ku jego nieszczęściu, poczynania zaś ciała prawodawczego kompletnie zrujnowały kraj<sup>84</sup>. Rewolucja polska była „in every respect wonderful, great and glorious”, jawiła mu się jako całkowite przeciwieństwo wydarzeń we Francji. Była „the operation of wisdom, moderation and disinterested generous patriotism, no visionary enthusiasm, false philosophy, impiety and sacrilege”, które, jak należało się domyślać, kierowały Francuzami. Podkreślanie zasług króla w przygotowaniu całego dzieła miało, jak się wydaje, wypuklić jego rzetelność i legalność. Równie wysoko oceniona została sama konstytucja, którą uznano za opartą na pewnych i solidnych podstawach.

Po tak entuzjastycznym tekście można by spodziewać się dalszych wypowiedzi utrzymanych w podobnie radosnym i optymistycznym duchu. Tymczasem dalsze doniesienia „Timesa” okazują się znacznie ostrożniejsze, a ponieważ także chłodniejsze w tonie. Nie wynikało to chyba ze zmiany poglądów wydawców, ale ze zmiany punktu widzenia. Redaktorzy „Timesa” na sytuację w Polsce spojrzeli z perspektywy polityki międzynarodowej. Kolejne doniesienia na ten temat datowane są z Berlina, gdzie, jak wiadomo, gazeta miała stałego korespondenta<sup>85</sup>. Bardzo wcześnie pojawiają się w nich informacje o zagrożeniu pruskim i rosyjskim. Godna przytoczenia jest przygnębiająco przenikliwa analiza perspektyw Rzeczypospolitej datowana na 17 maja, a opublikowana 1 czerwca. Autor, przewidując zawiązanie się antyrewolucyjnej konfederacji, stwierdzał: „the Russian party at Warsaw was united in opposing the revolution. The Prussian interest remained neutral and took no part in it. But it is not impossible that Russia and Prussia may become parties together in opposing a revolution, which threatens very imminent danger to both nations, and that Poland may in the end become the victim of its own patriotism”<sup>86</sup>. Podobne ostrzeżenia powtarzały się także w następnych numerach. Własne poglądy redaktora (wydawcy?) „Timesa” chyba najlepiej oddaje dość zgryźliwy komentarz zamieszczony w numerze z 3 czerwca: „For the sake of humanity it is devoutly to be wished, that the revolution in Poland may not meet with obstacles to its final and firm consolidation from her jealous neighbors. But Monarchs do not always make their own interests give way to the cause of humanity”. W pewnym sensie „The Times” był tu wyrazicielem poglądów rządu Pitta, który na wydarzenia w Warszawie patrzył

<sup>83</sup> „The Times”, 27 V, tytuł był wybity majuskułą.

<sup>84</sup> „French Revolution — — instead of making the French nation happy, it has an irresistible tendency to make the people miserable” i dalej „the French legislature have completely ruined their country”, *ibidem*.

<sup>85</sup> O. Woods, J. Bishop, *op. cit.*, s. 14.

<sup>86</sup> *Original Correspondence, Berlin, May 17*, „The Times”, 1 VI; podobne przewidywania o ociepleniu stosunków rosyjsko-pruskich także w numerze z 14 czerwca: „That it [revolution] might probably produce a better understanding between the courts of Prussia and Russia, appears to be drawn from very accurate observation”.

z obojętną życzliwością (z naciskiem na obojętną), a zainteresowany był głównie ich skutkami międzynarodowymi.

Ostrożny pesymizm „Timesa” odbiegał od zdecydowanego optymizmu „The Morning Chronicle”, będącego odbiciem sterowanego przez Stanisława Augusta optymizmu Gazety Lejdejskiej, a nawet od umiarkowanego optymizmu innych gazet. Natomiast zainteresowanie międzynarodowym kontekstem wydarzeń w Polsce nie było wyłącznie domeną tego akurat dziennika. Choć nikt chyba nie snuł tak trafnych jak jego redaktor prognoz politycznych, jednak starano się obserwować reakcje dworów europejskich na to, co stało się w Warszawie, i w miarę możliwości analizować międzynarodowe skutki polskiej rewolucji. Gazety londyńskie miały na ten temat sporo wzmianek, często trafnie charakteryzujących sytuację, jak np. doniesienie w „The Star”, że elektor wstrzymuje się z odpowiedzią na propozycję objęcia polskiego tronu, chcąc skonsultować tę decyzję ze stanami saskimi, co redakcja gazety skomentowała, iż jest to tylko pretekst, a w rzeczywistości czeka on na opinie Berlina i Wiednia<sup>87</sup>. Właśnie międzynarodowych skutków przełomu w Polsce dotyczyły rozbudowane komentarze w „The Oracle”. Ta nieco dziś zapomniana gazeta warta jest większej uwagi. Jak zwracają uwagę autorzy opracowań poświęconych prasie brytyjskiej końca wieku XVIII, reprezentowała ona wysoki poziom zarówno techniczny, jak informacyjny<sup>88</sup>. Co istotne, miała ciekawy dział zagraniczny rzetelnie redagowany przez Jamesa Mackintoscha<sup>89</sup>. Choć jeśli chodzi o ilość wzmianek o Polsce, nie mogłaby konkurować z „Timesem” czy „The Morning Chronicle”, uderza jednak ich oryginalność. Wydają się czerpane z odmiennych źródeł niż w pozostałych gazetach lub znacznie staranniej opracowane w redakcji. Już opis wydarzeń majowych odbiegał po trosze od relacji przedstawianych przez innych wydawców, choć nie były to różnice drastyczne. Mackintosh był zresztą pierwszym redaktorem, który podał treść Konstytucji, wyprzedzając o trzy – cztery dni swych kolegów po piórze<sup>90</sup>. Bardzo interesujące są „przeglądy polityczne” („Political survey”) zamieszczane co jakiś czas w dzienniku. Sprawy polskie znalazły się w nich w tym czasie dwukrotnie. W przeglądzie opatrzonym numerem IX autor zastanawiał się, jakie będą skutki ustanowienia nowej formy rządu dla sprawy cesji Gdańsk i Torunia. Był niemniej niż „The Times” życzliwy polskiej rewolucji, ale bardziej optymistyczny co do jej perspektyw. Sądził, że gabinet pruski na długo może pożegnać się z nadziejami na Gdańsk, który można by było odebrać słabej i anarchicznej Rzeczypospolitej, ale nie silnemu państwu scementowanemu powszechną wolnością. Przy okazji podkreślił, że

<sup>87</sup> „The Elector of Saxony has not yet accepted the offer of Polish Crown. He waits as he says to consult the states of his electorate; but the real motive of his delay is known to be a wish, to take the opinion of the courts of Berlin and Vienna upon the subject”, *Poland*, b.d., „The Star”, 16 VI; Mniej przenikliwy redaktor „The St. James Chronicle” (4-7 VI) podał tę wiadomość znacznie wcześniej, ale bez komentarza.

<sup>88</sup> K. Schweizer, R. Klein, op. cit., s. 93.

<sup>89</sup> L. Werkmeister, op. cit., s. 330; H. R. Fox Bourne, op. cit., s. 270.

<sup>90</sup> „The Oracle”, 23 V (*The revolution in Poland. Warsaw, may 4*), podał je zresztą w trochę innym brzmieniu niż inni – tylko 9, a nie 12 punktów.

polska rewolucja jest wydarzeniem niemniej ważnym, a mniej nieobliczalnym od francuskiej<sup>91</sup>. Kolejną sprawą, która zainteresowała autora, było pytanie, czemu Polacy zdecydowali się na elektora saskiego i jakie są perspektywy takiej unii. Poświęcił jej spory fragment (około pół szpalty) innego numeru przeglądu. Tu również był dość optymistyczny, uznając wybór za trafny w myśl zasady złotego środka (nie za silny i nie za słaby władca), a unię z Saksonią za korzystną dla Polski<sup>92</sup>. Zważywszy, iż „The Oracle” miał podobne powiązania polityczne jak „The Times”, można sądzić, że większy sceptycyzm tego ostatniego wynikał raczej z dostępu do lepszych informacji niż z inspiracji rządowej.

Z pozostałych gazet, jeśli nie liczyć dość kuriozalnej informacji o rosyjskiej intrydze leżącej u podstaw wydarzeń 3 maja w Warszawie, zamieszczonej w „The Morning Herald”<sup>93</sup>, na uwagę zasługuje jeszcze obszerna analiza implikacji międzynarodowych wynikających dla Polski z nowej Konstytucji zamieszczona na pierwszej stronie w popołudniówce „The Lloyd’s Evening Post”. Jej autor przewidywał przyszły sojusz połączonych unią Polski i Saksonii z Prusami, co nie było szczególnie trafną prognozą polityczną, natomiast niewątpliwie trafne były ostrzeżenia przed Rosją i ewentualną konfederacją zawiązaną z jej inicjatywą. Był to tekst długi i interesujący, wątpliwości budzi jego oryginalność, choć nie udało się odnaleźć pierwowzoru. Jednak popołudniówki w ogóle, a „The Lloyd’s Evening Post” w szczególności, rzadko zamieszczały własne oryginalne materiały.

Zainteresowanie położeniem międzynarodowym Rzeczypospolitej można chyba uznać za swoisty wyróżnik gazet angielskich, przynajmniej w porównaniu z prasą francuską. Perspektywy polskiej rewolucji i stosunek do niej sąsiadów Rzeczypospolitej interesowały francuskich wydawców dzienników znacznie mniej niż treść *Ustawy rządowej*, jej skutki dla różnych grup społecznych, zakres władzy królewskiej itd. W zasadzie wszystkie wypowiedzi francuskie koncentrowały się przede wszystkim na wewnętrznych sprawach Polski. Wydarzenia w Rzeczypospolitej budziły gwałtowne i często sprzeczne emocje francuskich wydawców gazet, którzy porównywali je z tym, co działo się w ich własnym kraju, i traktowali jako jeszcze jeden argument w sporach politycznych<sup>94</sup>. W przeciwieństwie do prasy francuskiej, w gazetach londyńskich wydarzenia w Polsce nie budziły kontrowersji ani nie były przedmiotem sporów. Zajęły w niej też mniej miejsca niż w dziennikach paryskich, które przynajmniej początkowo drukowały na ten temat pokaźne artykuły. Warto natomiast zauważyć, że prasa angielska, choć może mniej zainteresowana, a na pewno mniej rozemocjonowana, była jednak dobrze poinformowana

<sup>91</sup> *Political Survey number IX*, „The Oracle”, 31 V.

<sup>92</sup> *Political Survey number XI. Poland*, „The Oracle”, 22 VI.

<sup>93</sup> „The Morning Herald”, 20 VI, z błędnych przesłanek autor wyciągnął zresztą całkiem poprawne wnioski, że Fryderyk Wilhelm, utraciwszy ostatecznie nadzieję na uzyskanie Gdańska, straci całą życzliwość dla Polski i zwróci się ponownie ku Rosji.

<sup>94</sup> Konstatacje dotyczące prasy francuskiej oparto na wstępnej kwerendzie, która objęła około dziesięciu tytułów zarówno dzienników, jak prasy o charakterze bardziej publicystycznym.

i rzadko popełniała błędy, które często zdarzały się wydawcom francuskim. Wynikło to zapewne m.in. z tego, że ważnym źródłem jej informacji była bardzo rzetelna Gazeta Lejdejska. Nie bez wpływu był także fakt, że gazety londyńskie nie „odkryły” Polski dopiero 3 maja 1791 r., ich redaktorom dość uważnie śledzącym (i drukującym) doniesienia z obrad zaczętego w 1788 r. sejmku chyba łatwiej było ocenić i zrozumieć doniesienia z Rzeczypospolitej niż niektórym przynajmniej wydawcom francuskim, którzy zainteresowali się Polską dopiero po wydarzeniach majowych<sup>95</sup>. Zresztą owo zainteresowanie było dość krótkotrwałe, podczas gdy dzienniki londyńskie śledziły dość uważnie także dalsze wydarzenia w Polsce, powracały też od czasu do czasu do wypadków majowych<sup>96</sup>. Ponownie sprawa polska miała stać się sensacją prasową rok później w czasie wojny w obronie Konstytucji. Wojna polsko-rosyjska zajęła wiele miejsca na łamach prasy londyńskiej i wywołała ogromne zainteresowanie jej redaktorów, znacznie większe niż sam fakt ustanowienia Konstytucji. Wtedy też ujawniły się wyraźniej podziały polityczne wśród wydawców gazet, a więc i w opiniach o wydarzeniach w Rzeczypospolitej.

Sama rewolucja trzeciego maja nie stała się dla redaktorów gazet kwestią polityczną, jaką była rewolucja francuska. Różnice w sposobie jej opisywania były niewielkie i niekoniecznie pokrywały się z ich powiązaniem politycznymi. Najwyraźniejsze można dostrzec między komentarzami w czołowym organie rządu „Timesie” i w głównym dzienniku opozycji „The Morning Chronicle”, ale już „The Oracle”, także związany z rządem Pitta, był w swoim optymizmie bliższy dziennikowi wigów. Jak już powiedziano, mimo sporego zainteresowania, wiadomości z Polski nigdy nie przyćmiły zainteresowania wypadkami we Francji. Te ostatnie stanowiły zresztą swoisty punkt odniesienia dla wydarzeń w Polsce, choć, co warto podkreślić, nie dla wszystkich wydawców. Porównaniami obu krajów posługiwali się zdecydowanie chętniej przeciwnicy rewolucji francuskiej, przeciwstawiający jej bezkrwawą rewolucję polską. Sympatycy zmian we Francji takich porównań unikali, co było z ich strony pośrednio komplementem pod adresem wydarzeń w Polsce. Nawet najwięksi wielbiciele rewolucji francuskiej mieli zresztą wiele sympatii i życzliwości dla nowej formy rządu w Polsce, którą czasem porównywano z rządem angielskim<sup>97</sup>. Można chyba stwierdzić bez obawy przesady, że spokój i umiarkowanie polskich rewolucjonistów budził w redaktorach gazet londyńskich powszechną sympatię, podobnie jak nowa Konstytucja polska. Wydaje się, że bezkrwawa rewolucja w Warszawie, mniej sensacyjna i niebudząca aż takiego zainteresowania ani podziwu jak przewrót we Francji, wywoływała też mniejszy niepokój. Nie tylko dlatego, że odbyła się spokojniej, ale też z uwagi na to, iż była jakoś bliższa obserwatorom angielskim. Choć nie zawsze

---

<sup>95</sup> Chodzi tu szczególnie o wydawców czasopism o bardziej zdecydowanym profilu politycznym, gdyż gazety informacyjne we Francji starały się podawać dość rzetelne wiadomości i pisały o Polsce także wcześniej.

<sup>96</sup> Jak choćby w słynnym zamieszczonym w sierpniowym „The Morning Herald” wystąpieniu Edmunda Burke’a.

<sup>97</sup> „The Morning Herald”, 2 VII, współrzędy szlachty i mieszczan; „The St. James Chronicle”, 31 V–2 VI, uprawnienia króla.

swoimi słowami, ale, jak można sądzić, z głębokim przekonaniem, redaktorzy gazet chwalili: „Constitution which combining liberty with subordination and subjecting the first citizen as well as the last to the law, secures to all the means of happiness, and gives to each citizen the true enjoyment of his rights”<sup>99</sup>. Za nimi czynili to ich czytelnicy, podkreślana bowiem przez badaczy życzliwość angielskiej opinii publicznej wobec wydarzeń w Polsce<sup>100</sup> niewątpliwie w dużej mierze była właśnie wynikiem życzliwości prasy.

### Sensation — Information — Commentary. The London Information Press and the Polish “Revolutions” of 1791

The object of the analysis conducted by the author are news from the Commonwealth printed in the London press in May and June 1791, containing information about the enactment of the statute on towns and the Third May Constitution — events recognised in England (and not only) as revolutionary. The author studied almost all (with a single exception) London dailies and several afternoon newspapers published three times a week. The London papers undoubtedly played a leading role in the English press, which was the most modern in Europe. Its appearance and way of presenting information decidedly differed from its Continental counterparts. At the time, the English press was also a powerful medium affecting public opinion in a fashion that could not be rivalled even by the revolutionary press in France. Reports from Poland are treated as a certain “medium fact” and the author attempted to discover what the editors and the publishers actually knew about the Warsaw coup, the sources of their information, the way in which they used it and in which it circulated within the press. She also tried to establish the manner in which the events transpiring in Poland were assessed and the criteria applied by the editors in formulating their judgements.

In the London newspapers the events in Poland did not give rise to controversy nor were the topic of debates. They also took up less space than in, e.g. the Parisian journals. Nonetheless, the English press was well informed and rarely committed mistakes in its reports from Poland. This probably stemmed from the fact that an important source of information was the extremely reliable “Leiden Gazette”. The Third May revolution did not become for the English editors a political question on par with the French Revolution. The differences in the way it was described were slight and did not necessarily coincide with the political connections of the editors. The moderation of the Polish revolutionaries met with universal sympathy among the editors of the London newspapers, as did the new Polish Constitution. Taking into account the enormous impact of the press upon English public opinion one could regard this article as a contribution to studies on the attitude of the European (in this case, English) public opinion to the revolution in the Commonwealth.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*

<sup>99</sup> „The Morning Chronicle”, 27 V, wierny przekład z GL 40, 24 V, supl.

<sup>100</sup> Z. Libiszowska, *Życie polskie*, s. 143–160; R. Butterwick, *Poland’s Last King and English Culture. Stanisław August Poniatowski 1732–1798*, Oxford 1998, s. 303–304.